Rok III. Katowice, Wtorek dnia 29-go Listopada 1904 Nr. 274.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
30-go listopada: Jędrzeja ap.	godz. 7 minut 49	godz. 3 minut 49	30-go listopada: Ludosław.

29 listopada.

Znów stajemy przed rocznicą listopadową, znów tłoczą się do serca wspomnienia tej wielkiej, wzniosłej chwili, jakich mało w naszej przeszło wiekowej niedoli porozbiorowej.

Lat temu 74, dnia 29 listopada 1830 r. polała się na ulicach Warszawy krew polska, lecz była to krew zwycięzców, którzy wroga wypędzili po za mury miasta, którzy z ochotą życie swe kładli na ołtarzu ojczyzny, dla której znów zabłysła jutrzenka swobody. Naród polski, któremu dziki satrapa azyatycki, brat carski Wielki książe Konstanty wydzierał kolejno wszystkie prawa, który brutalnie deptał konstytucyę, zagwarantowaną Polsce traktatami wiedeńskiemi, — naród polski chwycił za broń, aby pokazać najezdcy, że nie pozwoli bezkarnie szydzić z siebie i pomiatać sobą, że nie pozwoli dobrowolnie wydrzeć sobie skarbów swej kultury, zdobytych ośmio-wiekową świetną przeszłością.

Atoli powstanie listopadowe wywołano nie tylko dla ratowania honoru i godności narodowej, nie było ono tylko manifestacyą. Taką smutną manifestacyą patryotyczną było poniekąd powstanie styczniowe w r. 1863, gdzie Moskale swem okrutnem postępowaniem, swemi bezprawiami i mordowaniem bezbronnych ludzi na ulicach Warszawy doprowadzili naród do rozpaczy i wprost zmusili go do powstania. Nie wierzono w możliwość zwycięstwa, lecz chwytano za broń, aby się choć w części zemścić za doznawane krzywdy, za tę krew niewinnie przelaną. Inaczej było w 1830 roku. Wówczas jeszcze można sie było liczyć z możliwością zwycięstwa, gdyż było wojsko, była broń i amunicya, byli wodzowie weterani z legionów Dąbrowskiego, a przedewszystkiem była otucha, był zapał w narodzie.

I zapał ten nie zawiódł, wojska polskie dokazywały cudów męstwa i waleczności na polach Wawru, Wielkiego Dębu, Grochowa, i przypominały światu wielkie czyny ojców naszych i pokazały, że duch rycerski w narodzie nie zaginął. Atoli w końcu przemoc zwyciężyła.

Po upadku powstania jeszcze cięższej zawisła ręka carska nad znękaną Polską, a jednak nie potępiamy sprawców powstania, lecz przeciwnie, czcimy w nich nie tylko bohaterów-rycerzy lecz zarówno obywateli, którzy spełnili swój obowiązek względem narodu swego, a rocznica listopadowa pozostanie dla nas zawsze wzniosłą, świętą.

Obecna rocznica szczególnie głębokie czynić musi na nas wrażenie. I w tym roku dużo się polało już krwi polskiej, lecz w jak odmiennych warunkach! Na polach mandżurskich giną setki, tysiące rodaków naszych, lecz nie za sprawę ojczystą, tylko za sprawę wroga i ciemięzcy, którego ojcowie nasi bili pod Wawrem, Wielkim Dębem i Grochowem. I na ulicach Warszawy polała się znów krew polska, lecz nie była to krew zbrojnych powstańców, ale krew spokojnych przechodniów i ludzi wychodzących z kościoła, była to rzeź niewinnych, a rzeź tę wywołali, za angielskie lub japońskie pieniądze, »zbawcy ludu«, socyaliści, którzy rozpoczęli strzelać do żandarmów rosyjskich, aby wywołać awanturę i wmięszać w nią ludność polską, podczas gdy sami na czas zdołali się ulotnić.

Cała Polska potępiła jednomyślnie tę zbrodnię socyalistów, gdyż zbrodnię, dokonaną na narodzie polskim, klęską nieobliczalną, byłoby chcieć wywołać dziś zbrojne powstanie. Lepszej przyszłości nie zdobędziemy dziś już kosą racławicką, lecz własnem odrodzeniem się i pracą nad narodowem uświadomieniem szerokich mas ludu; naszą bronią nie kosa lub rewolwer, lecz siła i hart ducha. Krwi polskiej dość dużo już przelali ojcowie nasi, dając nam przykład bezwzględnego poświęcenia, my ten przykład zużyjmy przy naszej pracy narodowej, która także dużo wymaga ofiar i poświęcenia, a która jest dziś naszem głównem zadaniem, gdy walczyć musimy, nie jak ojcowie nasi o niepodległość polityczną, lecz wprost o odrębny byt narodowy. Brońmy więc tego, a reszta leży w ręku Boga, i wszechmoc Jego zdolna nam także przywrócić wolną i niepodległą Polskę.

Kwestya narodowościowa w Rosyi i konstytucya.

Pod tym tytułem zamieściło »Oswobożdienie«, organ konstytucyonalistów rosyjskich, artykuł, w którym zbija argument, jakim bardzo chętnie posługują się przeciwnicy konstytucyi w Rosyi mianowicie, jakoby ta konstytucya była początkiem rozpadu państwa rosyjskiego, ponieważ narody obce, zamieszkałe w jego granicach, skorzystałyby ze swobód konstytucyjnych przedewszystkiem w tym celu, aby się od Rosyi oderwać.

Najpierw załatwia się »Oswobożdienie« z kwestyą finlandzką. Zdaniem jego separatyzm Finlandyi, która nigdy nie była państwem niezależnem i wskutek tego żadnych w tym względzie nie posiada tradycyj, ogranicza się jedynie do postulatu utrzymania dotychczasowego stosunku z Rosyą, opartego na zagwarantowaniu autonomii Finlandyi. Wystarczy więc gwarancye te dać, aby sprawa finlandzka sama przez się dla Rosyi przestała istnieć, tem bardziej, że pogłosek o tem, jakoby Finlandczycy dążyli do połączenia się napowrót ze Szwecyą, nie można brać poważnie, już choćby dla tego, że przecież wiedzą oni doskonale, iż Rosya nigdy nie zgodziłaby się na utratę Finlandyi i na przybliżenie granicy aż pod samą swoją stolicę.

Bardziej trudną i zawiłą wydaje się »Oswobożdieniu« kwestya polska. Oto, co pisze o niej:

»Z jednej strony wśród Polaków żyją wspomnienia o przeszłości ich ojczyzny, z drugiej zaś strony przeszło stuletnie trwanie obecnego stanu rzeczy zachęca wielu Rosyan do uważania Polski za nieodłączalną »prowincyę« rosyjską. Ale kwestya pozornie tak zawiła, czy Polska ma być samoistnem ciałem politycznem, czy też tylko autonomiczną prowincyą cesarstwa rosyjskiego, upraszcza się bardzo znacznie przez to, że części Polski należą także do Niemiec i Austryi. Wskutek tego o wskrzeszeniu Polski nie może być na razie nawet mowy, a dla dziesięciu gubernii »kraju nadwiślańskiego« niema żadnego interesu stworzenie odrębnego państwa. Na to godzą się nawet najgorętsi polscy patryoci. I w rzeczywistości, jak nadto mała jednostka państwowa, Polska taka znalazłaby się natychmiast pod predominacyą swych potężnych sąsiadów, a w danych okolicznościach mogłaby nawet uledz germanizacyi.

Nadto oddzielenie od Rosyi granicą cłową groziłoby tej nowej Polsce ruiną ekonomiczną. I jeżeli w umysłach wielu Polaków żyje jeszcze marzenie o niezależnej Polsce i jeżeli ono znajduje dla siebie miejsce w programach polskich stronnictw opozycyjnych, to mimo to nie stanowi ono realnego celu najbliższej przyszłości, a jest raczej dalekiem marzeniem, niejako testamentem dla następnych pokoleń. Skoro weźmiemy na uwagę psychologię ujarzmionego, a obecnie zarówno w Niemczech, jak w Rosyi prześladowanego narodu, to marzenia takie okażą się zupełnie naturalnemi, legalnemi i koniecznemi, jednakowoż czy zawierają one cokolwiek niebezpiecznego dla Rosyi z punktu widzenia jej państwowości?

Zdaje się nam, że nie. I oto dlaczego. Gdyby przy wprowadzeniu w Rosyi ustroju prawnego, Polacy otrzymali jednakie prawa i gwarancye na równi z innymi obywatelami cesarstwa rosyjskiego, jednakie przedstawicielstwo w rosyjskim parlamencie, szeroką autonomię miejscową i prawo t. zw. »kulturalnej samodecyzyi«, to w obecnych warunkach olbrzymia większość Polaków czułaby się tem wszystkiem w zupełności zadowoloną. Pod szerokim miejscowym samorządem rozumiemy wszystko, co odnosi się do administracyjno-gospodarczej autonomii.

Nadto uważamy z punktu widzenia rosyjskiej państwowości nietylko za dopuszczalny, ale także za pożądany jakiś organ, jednoczący samorząd dziesięciu gubernii nadwiślańskich w postaci sejmu, landtagu lub ziemstwa terytoryalnego, z wysyłanem przezeń przedstawicielstwem do ogólno rosyjskiego ciała reprezentacyjnego. W takiem zjednoczonem przedstawicielstwie potrzeby kraju występowałyby wyraźniej i nie ginęłyby w masie sprzecznych interesów, reprezentowanych w parlamencie rosyjskim.

Z punktu widzenia państwowości rosyjskiej, przy olbrzymich odległościach, olbrzymiej ludności i przy różnicach plemiennych, klimatycznych i obyczajowych, jedynym celowym ustrojem jest jak najszersza autonomia dla największych i najbardziej kulturalnych kresów takich np. jak Polska, Zakaukaski kraj itd.

Co się zaś tyczy prawa »kulturalnej samodecyzyi«, to rozumiemy pod nią posługiwanie się językiem rodzinnym we wszystkich szkołach niższych, średnich i wyższych i prawo zachowania pewnych zakorzenionych na danem terytoryum szczególnych obyczajów i praw (jak wiadomo w Polsce i teraz obowiązuje nie rosyjskie prawo cywilne, ale kodeks Napoleona.) Do marzeń zaś o odbudowaniu Polski rzecznicy rosyjskiej idei państwowej mogą odnosić się zupełnie spokojnie.

Niechaj obywatele rosyjskiej Polski pożyją jakiś czas pełnem życiem w oswobodzonej Rosyi, niechaj przy zagwarantowanej każdemu wolności rozwiną swoje duchowe i materyalne siły, a wówczas przyszłość okaże, jak im wygodniej będzie się urządzić. Jeżeli spokojne współżycie z praworządną i kulturalną Rosyą okaże się dla Polski wygodnem i korzystnem, to nastąpi być może jeszcze ściślejsze zbliżenie i odwieczny spór między Moskwą i Warszawą rozstrzygną ostatecznie i załatwią dwie spokojne i pokrewne demokracye. Jeżeli zaś przeciwnie okoliczności ułożą się tak, że utajone siły państwowe twórcze Polaków uzewnętrznią się, a układ stosunków międzynarodowych będzie tego rodzaju, że odbudowanie Polski w dawnych granicach nie będzie niemożliwem, to być może, że i jej sądzono stać się znowu państwem samoistnem.

Ale i taka perspektywa nie powinna przerażać Rosyan. Weźcie do rąk historyczny atlas, a ujrzycie ciągłą zmienność granic poszczególnych państw. Jak wyglądać będzie mapa Europy za sto lat, powiedzmy, nie zdoła dzisiaj przepowiedzieć żaden najbardziej nawet daleko widzący polityk. Ale przypuśćmy, że przyjdzie do federacyi narodów słowiańskich z panowaniem, lub bez panowania nad Bosforem, że rasę słowiańską oczekuje długa i uparta — miejmy nadzieję, że pokojowa rywalizacya z rasą germańską, to i tu okazałoby się być może bynajmniej nieszkodliwem dla Rosyi państwo sprzymierzone — pufer.«

Sprawa autonomii narodowościowej krajów nadbałtyckich i Kaukazu zupełnie nie trwoży »Oswobożdienia.« Sądzi ono, że tam autonomia może przyczynić się jedynie do uregulowania stosunków miejscowych, ale nigdy nie doprowadzi do separatyzmu, któryby z interesami państwa rosyjskiego nie dał się pogodzić.

Wreszcie zapewnia organ konstytucyonalistów rosyjskich, że większość rosyjska w przyszłym parlamencie rosyjskim, o ile będzie on tylko prawidłowem przedstawicielstwem narodu rosyjskiego, nie będzie okazywała szowinistycznych i gwałtownie rusyfikacyjnych tendencyi. I takich zjawisk, jakie teraz widzimy w pruskiej Polsce — czytamy w »Oswobożdieniu« — nigdy prawdopodobnie nie ujrzymy w Rosyi. Wszystkie bowiem obecne rusyfikacyjne dążności, których rzecznikami są »Moskowskija Wiedomosti« i »Nowoje Wremia«, nie są niczem więcej, jak tylko objawem choroby, nurtującej organizm państwa rosyjskiego — despotyzmu i panowania biurokracyi.«

O szkoły polskie
na Śląsku austryackim.

Na wtorkowem posiedzeniu śląskiej Izby poselskiej, pos. Michejda polemizuje z pos. Kaiserem i Demlem, wyjaśniał, że na podstawie specyalnie przykrojonego dla Niemców regulaminu wyborczego Niemcy są faktycznymi panami Śląska. W sądach i urzędach prawie 90% urzędników należy do narodowości niemieckiej. Także szkolnictwo aż do niedawna było prawie wyłącznie w rękach niemieckich. Dla 300.000 Niemców, istnieje 10 państwowych szkół średnich na Śląsku. (Głosy: Słuchajcie!). Natomiast Polacy i Czesi, którzy na Śląsku stanowią faktycznie przeważającą większość, nie mają ani części tego. Nieprawdziwem też jest twierdzenie, jakoby stan mieszczański i chłopski na Śląsku były usposobione po niemiecku, tak samo jak nieprawdziwem jest twierdzenie p. Demla, że na Śląsku mógłby panować najpiękniejszy spokój, gdyby tylko ten niezniosny rząd

się nie mieszał. Przeciwnie, na Sląsku nie panuje spokój właśnie z powodu prowokacyi i agitacyi ze strony radykałów niemieckich, którzy pociągają za sobą także inne stronnictwa niemieckie. Następnie p. Michejda omawiał historyę założenia słowiańskich paralelek w seminaryach, oraz przypomina, że podanie o założenie prywatnego seminaryum polskiego dwa lata leżało niezałatwione w Radzie szkolnej krajowej i w ministerstwie oświaty. Także przeciw prywatnemu seminaryum Niemcy występowali, a gdy wreszcie rząd w znany sposób tę kwestyę rozwiązał, Niemcy okazują niezadowolenie. »Zarzucają nam agitacyę. Nie myślę temu przeczyć, przeciwnie twierdzę, że za mało agitujemy i powinniśmy w przyszłości więcej agitować, by naszym prawom stało się zadość. My w naszych szkołach mamy tylko uczniów polskich, względnie czeskich, więc jeżeli agitujemy, to tylko między naszymi rodakami, ale nie idziemy do obywateli niemieckich i nie robimy tak, jak Niemcy, którzy w swych szkołach chcą wychowywać renegatów polskich i agitują między naszymi rodakami. (Żywe oklaski). »Zarzucają nam przyjmowanie pieniędzy z Warszawy«. Tak jest, otwarcie to wyznajemy. Ale czy kto z nas robił Niemcom zarzut, że przyjmują pieniądze z Niemiec na »Schulverein?« A agitacya »Towarzystwa Gustawa Adolfa, prowadzona wyłącznie przez agitatorów, sprowadzonych z Niemiec? Niemcy nie mają więc prawa czynić podobnych zarzutów Polakom, tak samo, jak nie mają prawa czynić zarzutów antydynastycznych ci, którzy wybrali właśnie dzień 18 sierpnia do demonstracyi przeciw słowiańskim paralelkom!«...

Pos. Michejda przypomina dalej, że także Sejm śląski uznał konieczność zakładów dla kształcenia nauczycieli słowiańskich. Twierdzenie zaś, że takie zakłady nie powinny być tworzone w miastach niemieckich, odpiera już choćby ten fakt, że Cieszyn nie jest absolutnie miastem niemieckiem i nigdy nim nie będzie. Według spisu z roku 1900, mieszkało w Cieszynie 10510 Niemców, 5950 Polaków i 1050 Czechów, zaś cała okolica około Cieszyna jest wyłącznie polską. Rodowitych »Teutonów« można w Cieszynie na palcach policzyć, reszta rzekomych Niemców to półzniemczeni lub nieuświadomieni narodowo Polacy. Także nieprawdziwem jest twierdzenie o wielkiem wzburzeniu, jakie te paralelki wśród Niemców miały rzekomo wywołać. Zwołane przez radykalną partyę niemiecką zgromadzenie z protestem w Cieszynie, było bardzo nieliczne, mimo, iż zaproszono Niemców z całego kraju! — »Deutsche Ztg.« i »Schlesische Ztg.« same twierdziły, że wzburzenie z powodu założenia tych paralelek nie jest zbyt wielkie i pisały nawet, że paralelki te są dla niemieckich posłów jakby znalezione przypadkiem do agitacyi, albowiem przedstawiają, że, »Cieszyn jest tak zagrożony, jak Port Artur«. (Wielka wesolość)!

Dalej polemizował mówca z posłem Kaiserem i wziął prezydenta kraju w obronę, przyczem podniósł, że zachowanie się jego było zupełnie poprawne. Polacy nie chcą nic zdobywać, a żądają tylko tego, co im się według prawa i ustaw należy. Jeżeli jednak ci panowie nie chcą nawet uznać praw przyznanych nam ustawami zasadniczemi, to z nimi wcale nie można mówić. (Żywe oklaski na prawicy).

Na tem obrady przerwano.

Polska.

Zabór pruski.

Germanizacya nazw miejscowości.

Gminę wiejską Duliniewo, w powiecie toruńskim wiejskim, przechrzcono nn »Klein Nessau«, — Opaleniec zaś, w powiecie szczycieńskim w Prusach Wschodnich, otrzymał kulturną nazwę »Flamberg«.

O podburzanie do gwałtów.

Proces wytoczony p. J. Chociszewskiemu w Gnieźnie o podburzanie do gwałtów ludności polskiej przeciw niemieckiej z powodu wydania gier, mających za temat wypadki z historyi polskiej, został jak donosi »Lech«, odroczony.

Zabór austryacki.

Ś. p. Walery Eliasz Radzikowski, malarz-artysta, o którego zgonie donosiliśmy, całe życie swoje prawie poświęcał malowaniu obrazów i rysunkom pięknych naszych gór tatrzańskich, któremi zasilał stale pisma polskie ilustrowane. Na tem jednak nie kończyła się jego twórczość artystyczna. Z równem zamiłowaniem i talentem odzwierciadlał artysta wielkie nasze postacie historyczne, książąt i królów polskich, tak, iż niema dzisiaj prawie podręczników historycznych ilustrowanych, bez współudziału artystycznego Walerego Eliasza lub Andriolego. Co jednak za największą zasługę artyście policzyć należy, to okoliczność, że spieszył z pomocą, ilekroć chodziło o wydawnictwo popularne, książkę dla ludu polskiego. Społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem lud polski ponosi więc przez śmierć ś. p. Walerego Eliasza stratę niepowetowaną.

Zabór rosyjski.

Uwięzienie socyalistów w Warszawie.

Berliński »Lokalanzeiger« donosi, że zaaresztowano w Warszawie przy ulicy Śliskiej (?) 87 socyalistów. Stróż kamienicy doniósł, że odbywa się tam zebranie. Znaczny oddział żandarmów otoczył kamienicę i wtargnął do lokalu zebrań. Tam zaaresztowano 87 osób, pomiędzy nimi podobno wszystkich członków komitetu socyalistycznego, który urządził krwawe rozruchy na Grzybowie. Podobno żandarmerya zabrała także tajną drukarnię, która się tam znajdowała. Trzeba odczekać bliższych wiadomości, bo sprawa wydaje się mało prawdopodobną.

Wiadomości ze świata.

Traktat handlowy niemiecko-austryacki.

Z Wiednia donoszą, że rokowania traktatowe są z pewnem ograniczeniem, jak się zdaje, ukończone, t. j. referenci zakończyli już swą pracę, a sporne jeszcze pozycye o konwencyi weterynaryjnej, o cle od słodu, o cłach drzewnych itd., będą przedmiotem narady ministeryalnej, która się w tych dniach zbierze. Onegdajsza narada referentów trwała prawie do białego rana. Jedną z najtrudniejszych kwestyi jest jeszcze ważna głównie dla Galicyi sprawa ceł od drzewa, a raczej różnica pomiędzy cłem na drzewo surowe, a cłem na materyał tarty.

Na pięć lat cuchthauzu

skazał sąd wojenny w Dessau dwóch żołnierzy za to, że bronili się czynnie przeciwko przełożonemu. Oskarżenie wywołało następujące zajście. Pijany podoficer Heinze potrącał podczas tańca dziewczyny, z któremi bawili się dwaj żołnierze, a gdy jeden z nich wyprosił sobie takie postępowanie, podoficer dobył pałasza i zaczął siec i bóźć nim na wszystkie strony. Żołnierze wyrwali mu pałasz i za to narazili się na wymienioną karę. Obrońcy, który w terminie zaznaczył, że przecież żołnierze musieli bronić własnego życia, odpowiedział prokurator, że żołnierzowi wolno tylko zażalić się na przełożonego, ale nie wolno bronić się czynnie. Podoficer Heine, który cały skandal wywołał, otrzymał tylko trzy miesiące więzienia.

Koncert pod ochroną policyi.

W Cieszynie odbył się koncert młodego skrzypka czeskiego, p. Emanuela Ondrziczka. Już sama zapowiedź koncertu wywołała niezadowolenie ze strony Niemców, niektóre pisma wezwały publiczność do bojkotu młodego skrzypka. W dniu koncertu policya licznie musiała obsadzić wejścia do sali koncertowej, znajdującej się w ratuszu, aby przeszkodzić demonstracyom studentów niemiecko-narodowych, gromadzących się przed gmachem. Dzięki temu koncert odbył się spokojnie, a utalentowanego artystę wywoływano kilkakrotnie po każdej produkcyi.

Niemcy pod wpływem szowinizmu wszędzie coraz więcej dziczeją!

Z Izby francuzkiej.

Paryż, 25 listopada. (Aj. Havasa.) W Izbie deputowanych dep. Binder interpeluje z powodu pogłoski o zamierzonej dymisyi ministra skarbu Rouvier'a.

Combes stanowczo przeczy tej pogłosce. Interpelacyę odroczono.

Dalej zgłosili interpelacye dep. Ribot i Millerand w sprawie okólnika Combesa do prefektów sprawie zasięgania informacyi o urzędnikach, poczem Izba przeszła do dyskusyi nad etatem wyznań.

Dep. Allard (socyalista) żąda skreślenia tego budżetu na znak wypowiedzenia wojny Papieżowi.

Combes oświadcza na zapytanie, że gdyby Izba uchwaliła skreślenie budżetu wyznań, uchwałę tę uważanoby za zgodzenie się na przedłożony projekt o rozdział Kościoła i państwa oraz że Izba nie będzie żądała od senatu przywrócenia tego budżetu.

Następnie Izba odrzuciła poprawkę Allarda 325 głosami przeciw 235, poczem przyjęła wszystkie rozdziały budżetu wyznań.

Paryż, 25 listopada. Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych, deputowany Delafosse wzywa ministra Delcassego, aby bronił spraw katolickich i francuskiego protektoratu na wschodzie, gdyż Włochy mogą tam objąć spadek po Francyi.

Deputowany Cochin zwraca się do ministra, aby wystąpił za zjednoczeniem Krety z Grecyą.

Pomnik starego Fryca w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie odbyło się odsłonięcie posągu Fryderyka II, który, jak wiadomo, podarował Wilhelm II Stanom Zjednoczonym. Posąg ustawiono na dziedzińcu akademii wojskowej. Tym wyborem miejsca znaleziono wyjście z trudnej sytuacyi, gdyż w Ameryce nie wolno stawiać pomników zagranicznym monarchom, a społeczeństwo amerykańskie początkowo wogóle daru przyjmować nie chciało. Odsłonięcie pomnika odbyło się skromnie, a jedynym interesującym momentem była mowa Roose-

---

Abgar-Sołtan.

Kwaśne winogrona.

Powieść.

27) (Ciąg dalszy).

Stara Bolbecka z macierzyńską troskliwością patrzyła na uśpioną dziewczynę; cicho, żeby jej nie zbudzić, podeszła ku szaragom, i wziąwszy stamtąd dużą, ciepłą chustkę, okryła nią swą ukochaną »panienką«, poczem przeżegnawszy ją z wyrazem głębokiej pobożności, wyszła na palcach z pokoju i drzwi zamknęła tak cicho, że nawet, gdyby Frania nie spała, to nie byłaby usłyszała najmniejszego szelestu.

W suterenach rahońskiego pałacu była obszerna izba, »drugostolni« wiktownicy pałacowi zbierali się na obiady; do tej izby poszła Bolbecka po opuszczeniu śpiącej Frani.

W Izbie było gwarno i pełno. Piękny Wilhelm traktował »pannę« Anielę resztkami pasztetu, które zostały dziś od pańskiego śniadania; druga, panna Agata, jeszcze wyprawna pani »hrabiny«, rozmawiała coś żywo z penem Wojcikiewiczem, który choć miał żonę i brał ordynaryę, jednak najchętniej obiadował w »pałacu«; stary Wargacz prawił coś dwom pisarzom prawentowym o włoskiej wojnie i szalonej »szarży« trzynastego pułku pod Custozzą; strzelec pana Oskara grał na harmonii, która bezpiecznie mogła nosić miano dysharmonii i zawistnym okiem spoglądał na Wilhelma, który pasztetem zdobył łaski panny Anieli, o które on tak długo nadaremnie się ubiegał.

W izbie mimo południowej pory szary mrok panował i tylko z sąsiedniej ubikacyi, gdzie mieściła się kuchnia, od czasu błyskały jasne płomienie ogniska. Bolbecka, jako najstarsza sługa rodziny Rahońskich, po śmierci pana Jana przeniosła się do Rahończy i dostała pod nadzór pałacową śpiżarnię i »drugi« stół; staruszki nie lubiano, lecz się jej bano, bo zaraz po jej przybyciu jeden z lokai, który jej ubliżył, został przez samego pana obity i natychmiast ze służby wygnany.

Staruszka, wracając od Frani, przemknęła się niepostrzeżona prawie przez pierwszą izbę i zaczęła się wraz z dziewką czeladną krzątać koło garnków. W głównej izbie rozmawiano w najlepsze.

— Dobrze jej tak — twierdziła panna Aniela — gołe to z przeproszeniem jak »świętość tureka«, a dmie się jak purchawka. Cóż to panna Aniela gorsza od takiej panny Frani? Ja, co znam cały tuzin arystokracyi buczackiej, choćby i czortkowskiej i zaleszczyckiej, co się o mnie stararali i respicyenci i einnemerzy nawet, com sobie grajcar już złożyła na ciężką godzinę, co mam tam być gorsza od panny... Fr...a...ni?

— Pewno, pewno! — potakiwali Wilhelm i pogardzany strzelec.

Ku rozmawiającym zbliżyli się i obaj pisarze i druga panna i Wójcikiewicz. Wargacz pozostał na dawnem miejscu; siadł na krześle jak na koniu, i poświstywał pobudkę ułańską.

— Przyznam się państwu, że ta panienka coś sobie bardzo rozbiera — wmięszał się do rozmowy Wójcikiewicz — przecież przyznam się, że ani ja, ani moja żona sroce z pod skrzydła nie wypadliśmy; no, a kiedyś jest ona na folwarku, moja żona, pani Wójcikiewicz zachodzi jej drogę i zaprasza na szklankę herbaty... No, co? Powiedziała, że jej nie wypada.

— Skończy się to, skończy! — wołała tryumfująco panna Aniela — bywało, zabiegnę do niej do pokoiku (co mi to za pokój, moja gerderoba i większa i ładniejsza), myśli kto, że mnie siedzieć poprosi, gdzie tam! Spyta: »czego sobie panna Aniela życzy?« i koniec, będzie ona miała za swoje!

— Do Lwowa ją, słyszę, chce pani hrabina odesłać — rzekła, sznurując usta panna Agata. — W magazynie, słyszę, będzie się uczyć kroju i roboty.

— To pewno i ten pan z Rosyi za nią do Lwowa pojedzie — szepnęła cicho Aniela, a wszyscy zaczęli się śmiać cicho i głowy ku opowiadającej nachylili. — Dziś rano już się zwąchali — szeptała rezolutna panna. — Chryste Panie! Jak powiedziałam naszej, to jak dyabeł do mnie skoczyła. Panno Lino, powiadam, panno hrabianko, mówię, cóżby to tam i szkodziło, a gdyby, ot, ten pan ze mną, albo z drugą, olbo i z jaką chłopską dziewczyną porozmawiał, pobawił się, co to może pani szkodzić; zawsze się on z panną hrabianką ożeni. Boże! Jak mnie nie skoczy do oczu, jak nie zacznie krzyczeć: »Nie chcę! Nie chcę, żeby on z żadną rozmawiał!« No, będzie on biedak miał za swoje, jak się ożeni.

— Nie ożeni się! — ozwał się strzelec. — Mój pan śmieje się z hrabianki i powiada, że jemu ani się śni, że prędzej weźmie tę suchą z Kozówki.

— Nie wiedzieć, po co mu się żenić — zaczął filozofować piękny Wilhelm. — Żeby to ja te pieniądze miał, to światbym do góry nogami przewrócił. Co to, jemu żony potrzeba? a aktorek, a baletniczek mało to jest; służył już ja u różnych i w Warszawie i u nas we Lwowie i w Wiedniu, te te porządki znam. Co mu tam nasza hrabianka, olbo i ta z Kozówki, ot ta Frania, to ale, to pański kąsęk; sam widziałem, że się do niej co rana oblizuje.

— Coby się nie miał oblizywać — zaczęła trzepać Aniela — jak do niego z oczu puszcza »mistyczne snopy promieni«.

Panna Aniela lubiła bardzo wyrażać się górnolotnie, była stałą czytelniczką najstraszniejszych historyi, umieszczanych na ostatniej stronnicy jednego z dzienników lwowskich; reszta służby szanowała tę jej wyższość i zazwyczaj kiwaniem głowy składała tego dowody.

— Przyznam się państwu, że nie bardzobym sobie życzył, żeby ten hajdamak Dynys tu między nami się zjawił — szepnął ostrożny Wójcikiewicz, spozierając ku drzwiom kuchennym, w których stała Bolbecka, i ku krzesłu, na którem kołysał się wachmistrz.

— Alboż jemu co do nas? — zawołała piskliwym głosem panna Agata. — Dziwię się doprawdy pani hrabinie, że nie kazała mu dać jeść w piekarni, tylko zaraz do drugiego stołu. Owa! chłop, mudź prosty, rękawem gębę obciera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

welta, dyplomatyczna, tchnąca wyższem poczuciem humanitarności, przez Niemców przyjęta bardzo niesympatycznie.

Przed pomnikiem niemieckiego monarchy oczywiście Roosewelt rozpoczął od komplementów pod adresem Niemców, mówił o tem, kogo pomnik przedstawia i ograniczył się do sławienia jego zasług militarnych. Ale na tem skończyło się wyróżnienie Niemców i prezydent zszedł na ogólniejsze tory, zaznaczając, że naród amerykański odczuwa swe pokrewieństwo z wszystkiemi ludami europejskimi i ze wszystkiemi chce żyć w zgodzie.

»Jesteśmy narodem młodem — mówił Roosewelt — narodem mieszanym i jesteśmy spokrewnieni z rozmaitemi narodami, ale nie utożsamiamy się z żadnym, rozwijamy się w naród zupełnie samoistny i daliśmy już dowody samoistnego życia narodowego. W żyłach naszych płynie krew Anglika i Irlandczyka Niemca i Francuza, Szkota, Holendra i Skandynawczyka, Włocha, Węgra, Finlandczyka, Słowianina — i możemy skutkiem tego uważać się za krewnych wszystkich mocarstw. Dla tego czujemy się szczególnie bliscy każdemu z tych licznych ludów po za morzem i nie tylko pragniemy gorąco żyć z wszystkimi w przyjaźni trwałej, ale chcemy też, unikając wszelkiego pozoru krzywdzącego mieszania się do ich spraw, dopomódz do lepszego porozumienia się, do słusznych ustępstw i do tolerancyi między wszystkiemi narodami«.

Przed pomnikiem Fryderyka II takie słowa — niezbyt miłe mogą być Niemcom.

Że grudzień

jest ostatni miesiąc w roku, to każdy wie, ale że trzeba należycie jego długie wieczory dla własnego duchowego wyktszalcenia wysyskać, pojmuje tylko mała liczba ludzi. My, jako naród politycznie osłabiony, bo rozdarty na trzy części, powinniśmy o tem pamiętać, że tylko własnemi siłami się ostoimy. Żyjemy w stosunkach wyjątkowych. Mimo to, że mamy prawa na papierze, mimo to, że w rzeszy niemieckiej i królestwie pruskiem jest konstytucya, która broni obywateli przed swawolą policyjną, dziś nie mamy możności obradowania spraw naszych na zebraniach publicznych, nie możemy się kształcić, nie możemy się wyrabiać politycznie w towarzystwach i związkach, bo nam właściciele sal odmawiają schroniska. Dla tego niech każdemu będzie w zaciszu domowem nauczycielem i doradcą dobra polsko katolicka gazeta i dobra książka. W piśmie tylko możemy radzić nad sprawami swojemi, w niem tylko możemy pouczać się i zachęcać do dalszej pracy.

Różne są pisma i gazety na świecie. Ale każdy może tylko wierzyć pismu temu, którego przekonanie polityczne i społeczne podziela. Każdy może należeć tylko do tej partyi politycznej, która odpowiada jego sumieniu politycznemu, tak samo jak tylko jednę religię wyznawać można. Ponieważ ludność tutejsza jest przeważnie polska, więc polskie gazety powinny mieć tutaj przewagę. Apelujemy do naszych czytelników, żeby przy każdej sposobności pouczali mniej uświadomionych braci, i rozszerzali prawdziwie polsko-katolicką gazetę jaką jest »Górnoślązak, który kosztuje na grudzień tylko 54 fenygi.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Największe dotąd dochody przyniosły koleje pruskie w październiku b. r. Dzienny dochód w tym miesiącu wynosił przecięciowo 4 630,000 marek! Takiej sumy dotąd nigdy nie osiągnięto.

Bytom. Na bulwarze naprzeciwko poczty przejechał wóz jakąś starszą kobietę, która nie zdążyła na czas na bok się usunąć. Nie dość na tem; nieostróżny woźnica nie zwracając wcale uwagi na nieszczęśliwy wypadek, który spowodował, najspokojniej dalej pojechał. Przejechana kobieta odniosła dość znaczne okaleczenia, tak że trzeba ją było zaprowadzić do najbliższego lekarza, aby jej rany opatrzył.

Tarnowskie Góry. Według ostatniego zestawienia liczy miasto nasze 12389 mieszkańców.

Zabrze. Sprawa połączenia gmin Starego Zabrza, Małego Zabrza i Dorotę w jednę całość już od dość dawna zaprząta umysły mieszkańców wspomnianych gmin i dużo już nad tem radzono w odnośnych radach gminnych. Obecnie wreszcie, jak się zdaje, powyższy projekt ma widoki powodzenia. Landrat zabrski zakomunikował bowiem odnośnym władzom gminnym, że ze względu na nadzwyczaj trudne i nieznośne warunki administracyjne w poszczególnych gminach Zabrza skutkiem zupełnego ich zlania się terytoryalnego, ministrowie dla spraw wewnętrznych, skarbu, oświaty i handlu i przemysłu zgadzają na przeprowadzenie gruntowej reformy. Wobec tego wzywa landrat władze poszczególnych gmin, aby do 17 grudnia najpóźniej zapadła w radach gminnych ostateczna decyzya w sprawie połączenia gmin zabrskich w jednę administracyjną całość.

Dawniej projektowano także przyłączenie Zaborza do tej nowo się utworzyć mającej gminy, atoli zdaje się do tego nie przyjdzie. Według nowego projektu połączone zostaną od 1 kwietnia 1905 r. w jedną całość gminy Małe Zabrze, Stare Zabrze, Dorota i dominialny okręg zabrski. Równocześnie przyłączony zostanie do Zaborza dominialny okręg zabrski, a natomiast kolonia Zaborze C i obwód dominialny Zaborze C odłączone zostaną od Zaborza a przyłączone do Zabrza.

W ten sposób stworzone dwie jednolite całości, Zabrze i Zaborze, z których każda liczyć będzie przeszło 50000 mieszkńców, nie będą zaraz zrobione miastami, lecz zachowają nadal jeszcze ustrój gmin wiejskich. Zamierzonem jest także ustanowienie w Zabrzu i Zaborzu policyi królewskiej, lecz to może nastąpić dopiero później, gdyż stać się to może tylko w drodze ustawodawstwa.

Jakkolwiek przeciwko połączeniu poszczególnych gmin przemawiają także pewne względy, mianowicie podatkowe, to jednak przypuszczać można, że powyższy projekt zostanie przez wszystkie interesowane gminy przyjęty.

Gliwice. Przed tutejszą izbą karną stawiło dwóch młodych przestępców, uczeń masarski Herman Hensel i robotnik Antoni Pyrczyk, którzy w wrześniu skradli portmonetkę z 7 mk. z kieszeni pewnemu robotnikowi, który leżał pijany na podwórzu w oberży Kochmanna, a zdobyczą tą się podzielili. Sąd skazał Hensla, który jeszcze nie był karany, na miesiąc więzienia, natomiast Pyrczykowi, który już kilkakrotnie był karany za podobne sprawki, podyktował sąd półtora roku więzienia.

— W czwartek w nocy włamał się złodziej do destylacyi Dickmanna i zabrał dwie butelki wódki i szczotkę do czyszczenia ubrań. Następnie chciał jeszcze złodziej otworzyć szufladę w biurku, lecz mu się to nie udało i w dodatku złamał sobie przy tem nóż. Złodzieja nie zdołano jeszcze wyśledzić, lecz przypuszczają, że był nim pewien chłopiec, na którego pada podejrzenie.

Lubliniec. Rosyjskie ministeryum ruchu ukończyło w porozumieniu z pruskiemi władzami państwowemi projekt do pełączenia wąskotorowej kolei rosyjskiej z Herbów do Częstochowy z szerokotorową koleją pruską z Herbów do Lublińca. Połączenie kolei wykonane będzie w ten sposób, że pruski tor zbudowany będzie aż do rosyjskiej stacyi Herbów, rosyjski zaś aż do pruskiej stacyi Herbów.

Opole. W poniedziałek przed południem oglądała komisya składająca się z zastępców ministerstwa handlu i przemysłu, naczelnego prezesa i zarządu budownictwa wodnego z Wrocławia, prezesa rejencyi, zastępców dyrekcyi kolejowej z Katowic i zarządu miejskiego z Opola, nowo wybudowaną przystań nad Odrą w Król. Zakrzowie. Następnie odbyła się w gmachu rejencyi konferencya dotycząca zamienienia przystani na port handlowy, i połączenia tegoż szynami z nową koleją, która będzie prowadziła z Groszowic do Przodkowa (Brockau).

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Port Artura.

Tokio, 26 listopada. Rowy i szańce fortów Erlunszan i Sungsuszan zostały zajęte. W rękach rosyjskich pozostały tylko wały główne fortów. Japońskie działa rozpoczęły ogień i wyrządziły nieprzyjacielowi ogromne szkody. Zajęcia samych fortów oczekują w najbliższym czasie. Wówczas, zdaje się, iż zajęcie samego miasta będzie zapewnione w niedługim już czasie.

Waszyngton, 26 listopada. Associated Press dowiaduje się z najlepszego źródła: Japońska armia otrzymała rozkaz ponowić dziś atak na Port Artura i główne forty zająć za wszelką cenę.

W Mandżuryi.

Petersburg, 26 listopada. Kuropatkin donosi: W nocy na 23 nasi ochotnicy-strzelcy wykonali rekonesans na całym froncie, przyczem 11 Japończyków wzięto do niewoli. Noc z 23 na 24 b. m. przeszła spokojnie.

Telegram Sachorowa donosi, że także w nocy z 24 na 25 b. m. wszędzie panował spokój.

Tokio, 26 listopada. Z głównej kwatery armii mandżurskiej donoszą, że 23 b. m. o godzinie 1-szej rano rozpoczął się szereg utarczek na całym froncie. Rosyanie zaatakowali pozycye japońskie pod Lametun, ale cofnęli się pod żywym ogniem. Równocześnie ich artylerya ostrzeliwała okoliczne wzgórza i most kolejowy przez rzekę Szak, ale swemi 30 śtrzałami nie wyrządziła szkody.

Londyn, 26 listopada. B. Reutera donosi z japońskiej kwatery z 24 b. m.: Naprzeciw frontu armii jenerała Oku Rosyanie rozwijają żywszą czynność. Kilka oddziałów rosyjskich zaatakowało dwie dywizye japońskie. Podczas gdy nieprzyjaciel w centrum po krótkiej walce został odparty, atak na lewem skrzydle zakończył się w ten sposób, że Japończycy po zaciętej walce zajęli Putuen. Rosyanie zostawili na miejscu wielu zabitych.

Flota rosyjska.

Suez, 26 listopada. Wczoraj nadeszły nowe instrukcye, na podstawie których rosyjskie kontrtorpedowce przybędą tu o godz. 2 po południu i zostaną aż do dzisiaj. Będą one czekały na inne okręty eskadry.

Wczoraj dnia 25 o godz. 11 przed południem wyjechały stąd dwa angielskie krążowniki i dwa jachty, z tych jeden pod flagą francuską. Rosyjskie kontrtorpedowce dojechały do Ismailie.

Sprawa z Hull.

Londyn, 26 listopada. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Angielski ambasador i rosyjski minister spraw zagranicznych podpisali wczoraj popołudniu konwencyę w sprawie rybaków z Hull.

Alfabet łaciński w Japonii.

Tokio, 26 listopada. Najwyższa rada wychowania publicznego uchwaliła zaraz po skończeniu wojny wprowadzić alfabet łaciński w Japonii.

Przeciw królobójcom.

Belgrad, 26 listopada. Aresztowano tu kapitana Nikolicza pod zarzutem knowania spisku przeciw królobójcom. Urzędownie sprawa trzymana jest w tajemnicy.

Obrady miast w Rosyi.

Petersburg, 26 listopada. Ks. Mirski zawiadomił Zarząd miasta Kijowa, że ministerstwo spraw wewnętrznych zażąda niebawem pozwolenia na odbycie konferencyi przedstawicieli miejskich korporacyi, celem omówienia spraw zarządu miejskiego, na wzór konferencyi ziemstw.

Krwawe zajścia w uniwersytecie budapeszteńskim.

Budapeszt, 25 listopada. Kilkuset studentów domagało się dzisiaj, aby z okazyi odbywającej się promicyi, otwarto główne wejście do auli, zamknięte od kilku dni. Rektor odmówił tego, powołując się na to, że potrzeba w tej mierze pozwolenia senatu akademickiego. Wobec tego udali się studenci bocznemi drzwiami do auli i urządzili krzykliwe sceny. Policya w obawie zaburzeń wyruszyła w sile 80 ludzi pod wodzą dyrektora. Studenci, którzy znajdowali się na balkonie auli, poczęli obrzucać policyę obelgami, poczem rzucali na żołnierzy policyjnych owocami i węglami. Gdy dyrektor policyi został również trafiony, kazał policyi wtargnąć do budynku. — Na trzeciem piętrze przyszło do starcia pomiędzy policyą a studentami.

Gdy inspektor policyi Lake zagroził, że opornych studentów każe zaaresztować, otrzymał uderzenie w twarz. Policya w tej chwili dobyła szabel i zaatakowała studentów. Kilkunastu studentów raniono. Dopiero na interwencyę rektora policya się usunęła.

Z uniwersytetu insbruckiego.

Insbruck, 26 listopada. Senat akademicki tutejszego uniwersytetu zabronił studentom włoskim, którzy brali udział w rozruchach, przybywania do gmachu uniwersyteckiego, aż do ukończenia śledztwa dyscyplinarnego.

Burza.

Londyn, 25 listopada. W Anglii i Szkocyi srożą się gwałtowne śnieżyce. Śnieg leży na kilka metrów wysoko. Komunikacye poprzerywane.

Berlin, 25 listopada. Skutkiem nawałnicy śnieżnej, komunikacya telegraficzna Niemcami a Anglią przerwana. Telegramy doręczane są z wielkiem opóźnieniem, trzeba je bowiem przewozić na okrętach.

Bójka w kopalniach.

Londyn, 26 listopada. Dzienniki donoszą z południowej Afryki, że w kopalniach Klein Fontein przyszło do bójki pomiędzy kulisami chińskimi a robotnikami krajowymi. Ośm Chińczyków zginęło w bójce — Chińczycy zaczepili krajowców.

Powstanie w Marokko.

Marokko, 26 listopada. Powstańcy szczepów osiedlonych koło Mazagan strzelali do dwu hiszpańskich księży, którzy jednak zdołali się uratować ucieczką.

Nadesłane.

Do kroćset tysięcy płynie rok rocznie z polskich kieszeni na wydatki gwiazdkowe, w której to sumie niepoślednie miejsce zajmują bezwarunkowo wydatki na pierniki. Znaczny ten a nieraz ciężko zapracowany grosz polski przez długi czas przechodził w ręce niemieckie z tego prostego powodu, że polskiej fabryki pierników nie było. Brakowi temu zaradził p. Markiewicz w Kostrzynie, którego przedsiębiorstwo rozwija się coraz pomyślniej i daje mu możność stawić czoło wszelkiej obcoplemiennej konkurencyi. Nie wszyscy jednak korzystają z tej sposobności zaopatrzenia się u rodaka i popierania swojskiego przemysłu. Wielu w niczem nieuzasadnionem uprzedzeniu nie przestaje utrzymywać, że »nie ma jak toruńskie pierniki niemieckie!«

Jest to zapatrywanie z gruntu niesłuszne. Każdy bowiem przemysłowiec, rozpoczynający przedsiębiorstwo konkurencyjne w branży, z ustaloną dobrą reputacyą, nie tylko starać się będzie o dorównanie wyrobom konkurencyjnym, ale nawet o ich przewyższenie, gdyż tylko w takich warunkach interes jego rozwijać się może pomyślnie. O słuszności tego twierdzenia każdy przekonać się może na piernikach p. Markiewicza z Kostrzyna. Stopniowe ulepszanie wyrobów tych z roku na rok zjednało im obecnie opinię tak pochlebną, że kto nie spojrzy na napis firmowy, w niczem ich od najlepszych produktów toruńskich nie odróżni.

Oczywiście utrzymanie fabryki na obecnej wysokości i jej rozwój zależy w wysokim stopniu od poparcia publiczności. Niechaj więc przy zakupnach gwiazdkowych nikt nie zapomina o tem, że zaopatrując się w pierniki u rodaka, popiera polski przemysł i tych polskich pomocników, którym w pewnej niemieckiej fabryce pierników zakazano posługiwać się językiem ojczystym.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 26 listopada (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,50	16,90	16,40
Pszenica żółta - - - -	17,40	16,80	16,30
Zyto - - - - - - - -	13,60	13,30	2,80
Jęczmień - - - - - - -	15.50	14,30	13.30
Owies - - - - - - - -	13,90	13,30	12.80
Groch »Viktoria« - - -	19.50	17,50	15.50
Groch - - - - - - - -	17.50	15.80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 24—26 mk.

Powieść

Ostatni z Czwartaków

wyjdzie w tych dniach w oprawie książkowej. Komu zależy na zajmującej powieści i poznaniu historyi narodu naszego, powinien ją sobie zamówić. Cała powieść kosztuje w gustownej oprawie **4,50 mk.** **Okładki** z płótna angielskiego z złotemi wyciskami są w księgarni »Górnoślązaka« w cenie po **50 f.** do nabycia.

Od I grudnia do 25 grudnia odbywa się w moim składzie **rozdzielanie podarków.** **Każdy odbiorca otrzyma podarek.**

Nowo zaprowadziłem: **konfekcyę damską.**

Najlepsza sposobność do zakupowania na gwiazdkę **materyi na suknie, flaneli, sukien, towarów płóciennych, poszew, wsyp, kobierców, firan, materyi chodnikowych.** ✻ **Największy wybór konfekcyi dla panów i chłopców.**

Burowiec *przy targowisku* ✻ ***MAKS FRÖHLICH*** ✻ **Burowiec** *przy targowisku.*

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska.

Antoni Miedziński gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Meble!!!

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyńcze szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy, rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka z materacami sprzedaję za bezcen.

Katowice, ul. Holtzego 18a I.



Gebr. Mosler,

Katowice, ul. Grundmanna nr. 25.

Szlifiernia

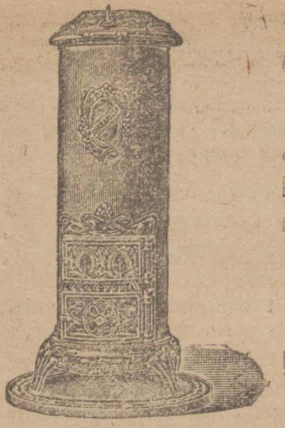
parą pędzona. Szlifuje się na cienko i wypukło.

Skład towarów stalowych

polecają swój wielki skład prima solingskich towarów stalowych: **nożów i scyzoryków, nożów ogrodniczych i do szczepienia, stućców stołowych i deserowych, do transzowania, nożyc różnego gatunku.**

Brzytwy

Dostarczamy takowe pod gwarancyą taniej niż firmy wysyłkowe z Solingen. Każdy nóż nie podobający się wymienia się chętnie. Dalej polecamy: **bruski do brzytew, rzemienie, pędzle, miednice i mydło do golenia. Maszynki do strzyżenia włosów od 4 mk. itd.** Reperacye i szlifowanie wszystkich narzędzi krających, szczególnie brzytew, wykonuje czysto i najtaniej. Pros. o łaks. poparc.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski

dawniej Igel

Katowice, ul. Grundmanna I

Telefon nr. 209.

„Domowa szkoła polska“

jest grą dla młodych i starych. Zapytania i odpowiedzi z historyi ojczystej i innych dziedzin wiedzy. Gra ta nadaje się bardzo jako podarunek dla dzieci na **gwiazdkę.** Pojedyńcza gra w pudełku 1 mrk. Odsprzedającym wysoki rabat.

Kaźmierz Rak, introligator, Katowice, Holteistr. 9.

Do wykonania **nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd.** po bardzo niskich cenach poleca się

C. W. Kapitza,

mistrz mularski i ciesielski,

Król. Huta, Tempelstr. 26.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy

3% za tygodniowem wypowiedzeniem, **3½%** za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, **4%** za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc,** od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

100,000 marek gotówka główna wygrana **„Metzer Lotterie“**

Ciągnienie już 3, 4, 5 grudnia.

Całe losy oryg. **5,40,** ½ **2,70** mk., porto i lista 30 fen.

Wysyła **H. Steinitz, Laurahuta.**

Bank ludowy w Zaborzu

w domu pana Piechy

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta

daje

pożyczki na weksle

i płacić będzie od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,

3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Oszczędności dzieci przyjmujemy pocz. od 50 fen.



Louis Miedzwinski & Co

Katowice, ul. Młyńska 12.

Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.

Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.

Telefon 505.

J. Steinitz,

(właściciel ***Julian Piechowski***)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.

Bank ludowy

w Raciborzu

ul. Panieńska 9 ul. Panieńska 9

przyjmuje wkładki szczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

3½% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Dymisyonowani podoficerowie lub **pensyonowani policyanci** i t. p. pozasłużbowi urzędnicy, władający polskim językiem, mogą znaleść

korzystne posady

portyerów lub **stróżów** w jednej z większych fabryk w Królestwie na pograniczu. Wymagane są świadectwa. Bliższe wiadomości w eksp. »Górnośl.«

Pierze do pościeli.

Paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk.

Paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego najlepszego białego po 25 mk.

Paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk.

przesyłają franko za zaliczką.

Proszę adresować:

Matzdorff & Żerkowski

Posen

Wronkerstrasse 24.

Pieniądze dla każd. w każd. stanie po 4, 5. 6 proc., spłata małemi ratami.

Sobotta & Co, Laurahuta. Portor. zwr.

Śląski dom kupiecki

Paweł Wawrzinek,

Bottrop, Hauptstr. 40.

w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca

towary kolonialne

wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Dla właścicieli furmanek!

Nieprzemakalne derki dla koni, ochraniacze na chomąta, płachty na wozy, wełniane derki dla koni

poleca

w największym wyborze i po najniższych cenach

S. Berger,

Żory, Rynek 2.

Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Zegarki czysto srebrne

męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe

po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską

czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotem brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki

po 25, 30, 50, 85 fenygów, **lepsze niklowane** po 1,00, 1,25, 150, 1,75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki

8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik

na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,

Görchen, Bz. Posen.



Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Sl.

ul. templa nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,

3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się **już od I marki** począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.